

POLAK

„POLAK”

z dodatkiem „Głos Świąteczny”
kosztuje na cwiertć roku 1,50 mk.
z odnośzeniem do domu 1,80 mk

Katowice, czwartek 7-go listopada 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu
przy ul. Elektoralnej (Kurfürstenstrasse) 19.

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz
Telefon 1049.

Telegramy: „Zeitung Polak”
Kattowitz.

Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Dzisiejszy numer obejmuje 4 strony.

Niepożądany zwrot w Warszawie.

Wiadomość, podana przez biuro Wolffa o wydaniu odezw do narodu przez polską radę ministrów w Warszawie, uzupełniamy informacjami zacierpieniami z gazet warszawskich.

W niedzielę po południu o godz. 5 odbyło się posiedzenie polskiej rady ministrów, które trwało do godz. 8 wieczorem. W obradach wzięło udział kilku wybitnych polityków, jak również szef sztabu generalnego, generał Rozwadowski. Postanowiono wydać następującą odezwę do narodu:

Polacy!

W obliczu najwyższych zadań, jakie przed narodem polskim postawiła chwila dziejowa, w poczuciu odpowiedzialności przed narodem i historią, dzisiejszy rząd Polski rozumie, że jedynie olbrzymi zbiorowy wysiłek całego narodu, a nade wszystko pracującego ludu polskiego sprostą świętemu zadaniu stawianemu podwalin pod gmach zjednoczonej wolnej Polski ludowej, obrony wolności narodowej i granic Ojczyzny, ochrony ludności od głodu, trwałego zabezpieczenia nieetykalnych praw Polski w stosunkach z innymi narodami.

Naród polski musi bez zwłoki pojąć rząd, będący wiernym i silnym wyrazem powszechnej woli narodowej.

Rozumiejąc, że interesy warstw uprzywilejowanych muszą w tej historycznej godzinie ustąpić dobru Ojczyzny, obecny rząd polski podjął zdecydowaną inicjatywę natychmiastowego utworzenia rządu narodowego, a to w porozumieniu z politycznymi stronnictwami, przedstawiającymi pracujący lud polski.

Rząd narodowy, w większości swej z przedstawicieli pracującego ludu złożony, powstać powinien niezwłocznie.

Pozostając na posterunku do chwili powstania rządu narodowego, który obejmie władzę niepodzielną do czasu zwołania sejmiku ustawodawczego, zwracamy się do narodu z wezwaniem do współpracy w zapoczątkowanym dzisiaj wielkim dziele budowy polskiej Rzeczypospolitej.

Świeżyński. Chrzanowski. English. Głabiński. Grabski. Higersberger. Minkiewicz. Paszkowski. Ponikowski. Wierzbicki. Wołczyński.

Warszawa, dnia 3 listopada 1918 r.

Rada regencyjna o postanowieniu rządu nic nie wiedziała, ani nawet nie była uprzedzona. Zawiadomili ją dopiero o tem prezes ministrów Świeżyński po fakcie dokonany, t. j. po wydaniu odezw.

Odezwa rządu spadła nietylko na Radę regencyjną, ale i na kraj cały nagle i niespodzianie. Stała się znana w Warszawie w niedzielę późnym wieczorem. Dla tego też z oceną tego aktu, zwłaszcza wobec groźnego niebezpieczeństwa w Galicji Wschodniej, trzeba się wstrzymać.

Nawet dla bardziej wtajemniczonych w zamierzenia obecnego gabinetu — pisał „Kur. Warsz.” — ogłoszona odezwa do narodu była niespodzianką. W poniedziałek dopiero stało się wiadomem, że gabinet od 5 dni w tajemnicy projektował krok, zmierzający do zmiany rządu i wytworzenia nowego stanu prawnego w Polsce. Jak zapewniają, na krok ten zdecydował się rząd jedynie w nadziei doprowadzenia do konsolidacji narodowej. Szło przede wszystkim o pozyskanie lewicy, z którą niektórzy członkowie gabinetu byli od początku istnienia rządu w kontakcie. Dotąd jednak gabinet obecny nie osiągnął z lewicą porozumienia, tak, że i dziś jeszcze trudno przewidzieć, jakie lewica zainicjuje

nowisko. Inicytorowie odezw żywią nadzieję, że Rada regencyjna wysnuje z jej treści odpowiednie wnioski.

Dalej pisze „Kur. Warsz.”: »Po zawiadomieniu Rady regencyjnej o decyzji gabinetu wydania odezw w sprawie rządu narodowego, członkowie Rady regencyjnej odbyli telefonicznie rozmowy, w poniedziałek zaś rano w mieszkaniu członka Rady regencyjnej Ostrowskiego odbyło się od godz. 9-ej rano do 11-ej posiedzenie Rady, na którym rozważano wytworzoną przez odezwę sytuację polityczną. Uchwał decydujących nie powzięto, postanowiono tylko nie przedsiębrać kroków w sprawie odezw rządu, czekać na powstanie nowego rządu i na wypadki, z których Rada regencyjna może dopiero wyciągnąć odpowiednie dla siebie konsekwencje. Prace Rady regencyjnej odbywają się normalnie.«

Tak pisze „Kur. Warsz.” Tymczasem, jak się zdaje, nie spełniły się przewidywania inicytorów odezw oraz gazet warszawskich i Rada regencyjna nie ustąpiła, przeciwnie udzieliła gabinetowi — jak donosi „Głos” warszawski — dymisy. Odnosny dekret brzmi:

»My Rada regencyjna państwa polskiego postanowiliśmy i stanowimy:

Dać dymisy ministerstwu p. Józefa Świeżyńskiego w pełnym jego składzie, zawiesić natychmiast w ich czynnościach prezydenta ministrów i wszystkich ministrów i poruczyć prowadzenie spraw bieżących, aż do dalszego postanowienia, najstarszemu rangą urzędnikowi w każdym ministerstwie.

Dan w Warszawie dnia 4 listopada 1918 r.

† Aleksander Kąkowski. Zdzisław Lubomirski.
Józef Ostrowski.

(L. S.) Prezes ministrów Józef Świeżyński.

Wydanie powyższego dekretu wskazywałoby na to, iż pomiędzy Radą regencyjną, a nowym rządem powstał zatarg, najmniej pożądanym w obecnej chwili, w której potrzeba silnego rządu, a przede wszystkim zgody i jedności w całym narodzie.

Zbrojny zamach Rusinów na Galicję.

Po radosnych wiadomościach z Krakowa o przejęciu władzy, tak wojskowych jak i cywilnych, nadeszły w sobotę rano do Warszawy szczegóły z Galicji, zaciemniające obraz pierwotny wydarzeń. Równocześnie prawie nadeszły wiadomości o zajęciu Przemyśla, a następnie i Lwowa przez oddziały austriackie, złożone z Rusinów. Prawdopodobnie były to wojska austriackie, stojące dotychczas na Ukrainie.

Po otrzymaniu powyższych wieści odbyło się natychmiast nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów a po południu rady koronnej.

Po pierwszych alarmujących wieściach o Lwowie i Przemyśle nastąpiło pewne uspokojenie. Okazało się bowiem, iż część alarmujących pogłoszek okazała się nieprawdziwą lub też znacznie przesadzona. Wedle ostatnich informacji przedstawia się położenie w Galicji, jak następuje:

W Przemyśle.

Przemyśl był przez dwa dni pozbawiony telefonicznego połączenia z Krakowem. Dopiero w niedzielę przyjechał z Przemyśla do Krakowa samochodem hr. Al. Skarbek, członek prezydium Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Okazało się, że pogłoski o Przemyśle były fałszywe.

We czwartek wieczorem byli w Żurawicy pod Przemyślem Rusini. Rusini rozbili magazyny i zaczęli rabować.

W Przemyśle natomiast był spokój. W piątek rano o godz. 11 garść oficerów legionowych, oficerów polskich z armii austriackiej i kilkudziesięciu studentów oraz uczniów wyższych klas udało się bez broni na dworzec kolejowy, gdzie za pomocą kolejarzy Polaków zajęli stację. Następnie udali się do koszar 45 pułku austriackiej piechoty, złożonego z Rusinów. Pułk ten rozbrojono.

Pułk polski zajął wszystkie koszary, odwach i gmachy wojskowe. Komendant polskich sił zbrojnych na Galicję, gen. Puchalski, mianował komendantem polskim Przemyśla kapitana Karola Grodzickiego.

Stosunek z Rusinami ułożył się zgodnie w ten sposób, że wybrano władzę miejską, złożoną z 4 Polaków i 4 Rusinów, a mającą pełnić swe obowiązki aż do dalszego rozstrzygnięcia. Posterunki zaciągnęli w mieście po części Polacy, po części Rusini.

Most na Sanie pozostał nienaruszony.

Generał Puchalski odczytał oficerom telegram od rządu polskiego w Warszawie, podpisany przez gen. Rozwadowskiego i oznajmił o mianowaniu Witolda ks. Czartoryskiego komisarzem generalnym na Galicję. Komisja tymczasowa polsko-ruska załatwia tylko sprawy żywnościowe i policyjne. Służbę bezpieczeństwa pełni milicja polsko-ruska. W gmachu Rady powiatowej odbywa się zaciąg do wojska polskiego. Ochotnicy zgłaszają się tłumnie.

Przy akcie przejmowania władzy w ręce polskie występował osobiście hr. Al. Skarbek.

We Lwowie.

O ile wiadomości o Przemyśle okazały się nie prawdziwymi, to wieści ze Lwowa zdają się potwierdzać. Należy jednak przyjmować je z ostrożnością, gdyż druty telefoniczne i telegraficzne między Przemyślem a Lwowem są przerwane.

W Krakowie otrzymano z Przemyśla wiadomość, że we Lwowie w nocy z czwartku na piątek obsadził jakiś pułk rusiński armii austriackiej pocztę, telegraf, kolej, banki i policję. Komendantem stacji we Lwowie został jednoroczny ochotnik Rusin. Wiadomości te przywieziono do Krakowa ostatnim pociągiem, który przybył do Krakowa w piątek rano.

Komenda polska w Przemyśle otrzymała dnia 2 listopada wiadomość, że we Lwowie toczą się walki uliczne i że Rusini strzelali z samochodów.

W innych miastach.

Według wiadomości, otrzymanych w Przemyśle, miasta Krosno, Sanok, Jarosław i Gródek Jagielloński (pod Lwowem) są podobno zajęte przez wojska narodowości polskiej.

Stryj ma być w ręku wojska narodowości rusińskiej.

Wszystkie te wiadomości podajemy za „Gaz. Por.” z obowiązku dziennikarskiego, nie rękując za ich prawdziwość wobec braku możliwości ich stwierdzenia.

Jedynie wiadomości o Przemyśle, przywiezione przez hr. Skarbka, mają wszelkie cechy prawdy.

Prezydium miasta Krakowa wydało następującą odezwę:

Do mieszkańców Krakowa.

Nowe stosunki, jakie się wytworzyły, wymagają od wszystkich powagi i skupienia sił, zdolności i pracy.

Odebrawszy ziemie polskie od rządu austriackiego, musimy je przeprowadzić pod zarządem polski w porządku państwa. Miasto nasze, które stało się ogniskiem wypadków o historycznym znaczeniu, musi przodować krajowi w tej chwili przejściowej.

Obywatele! wzywamy was do współpracy! Niech każdy stanie na swym stanowisku: rzemieślnik przy warsztacie, urzędnik w biurze, robotnik w fabryce, żołnierz pod bronią. Młodzież niech się odda nauce. Nie zalegajcie beczynnie ulic, przestrzegajcie ich i porządku. Nietylko w okrzykach, pieśni i demonstracji objawia się miłość ojczyzny, ale i w spokojnej dobrze zorganizowanej a owocnej pracy.

Do takich objawów miłości ojczyzny wzywamy was!

Kraków, dnia 1. listopada 1918.

Prezydium król. stol. miasta Krakowa:

Józef Sare. Jan K. Federowicz. Karol Rolle.

Polska pożyczka państwowa.

Zanim do skarbu polskiego zaczną napływać dochody z majątku państwowego, z opłat i podatków, odbudowa państwa polskiego wymagać będzie bardzo znacznych zasobów pieniężnych na uruchomienie wszystkich działów gospodarki państwowej i utrzymanie własnej siły zbrojnej, której brak daje się właśnie obecnie powstającemu państwu tak bardzo odczuwać. Na pokrycie wydatków zaciąga państwo polskie, jak reszta wszystkie państwa to czyni, pożyczkę u swoich obywateli. W tym celu wydała Rada regencyjna następujący dekret:

My, Rada regencyjna Królestwa Polskiego, postanawiamy i stanowimy ze względu na nieodzowność uczynienia zadość najpilniejszemu potrzebom Państwa Polskiego wypuścić pożyczkę państwową, zabezpieczoną całym majątkiem Państwa Polskiego, polecając jednocześnie ministrowi skarbu przystąpić do wydania odpowiednich zarządzeń.

Dan w Warszawie dnia 30 października 1918 r.

Aleksander Kałowski. Józef Ostrowski.

Zdzisław Lubomirski.

W wykonaniu powyższego dekretu oraz uchwały rady ministrów z dnia 3 listopada 1918 r. królewsko-polskie ministerstwo skarbu ogłasza emisję krótkoterminowych zobowiązań skarbowych (asygnat) 1918 r. na zasadach następujących:

1) Krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty) 1918 zabezpieczają się całym majątkiem państwa polskiego i wszystkimi jego dochodami.

2) Królewsko-polskie ministerstwo skarbu wypuszcza wspomniane asygnaty w odcinkach po 500, 1000, 5000, 10 000 marek polskich względnie koron w. a.

3) Asygnaty te będą oprocentowane w stosunku 5% rocznie, przytem procent ma być wypłacony najwcześniej za rok z góry przez potrącenie go z ceny sprzedaży, z odpowiednim dyskontem, w zależności od daty nabycia.

4) W dniu 1 listopada 1918 r. skarbu polski wycofa asygnaty w drodze wykupu, w walucie, w której asygnaty wydane zostały, lub w razie przejścia państwa polskiego do nowej waluty — w nowej walucie polskiej, według kursu, który obowiązować będzie dla konwersji wszelkich zobowiązań płatniczych.

Warszawa, dnia 3 listopada 1918 r.

Minister skarbu: J. Englich.

W O J N A.

Podziękowanie cesarza.

Cesarz wyraził podziękowanie swe armiom walczącym na zachodzie. Do armii niemieckiego następcy

frontu wystosował cesarz telegram następującej treści: „Podczas mego ponownego pobytu w głównej kwatrze marszałek polny Hindenburg zdał mi znowu sprawę z nadzwyczajnych czynów wojska na zachodzie z ostatniego miesiąca. Wszystkim dowódcom i wojskom wyrażam moje najgorętsze uznanie. Przypominam przedewszystkiem wojska nad Oisą i Aisne, których waleczność unicestwiła wielkie plany przeciwnika. Żywię silną nadzieję, że ta armia i w przyszłości spełni swój obowiązek.”

Ataki lotnicze na miasta niemieckie.

W zeszłym tygodniu lotnicy koalicji zrzucili na Bononię szereg bomb. Lotnicy godzili na najwięcej ożywione punkty miasta. Naliczono 27 zabitych i 65 rannych. Miasto zostało zawczasu ostrzeżone. W ostatnim czasie napady lotnicze na miasta niemieckie zdarzały się częściej. I tak bombardowali lotnicy miejscowości Lechnitz, Wiesbaden, Aschaffenberg, Heidelberg i Pirmasenz. Wśród ofiar było najwięcej kobiet i dzieci.

Zarządzenia obronne Bawaryi.

Urzędowa „Korrespondenz Hoffmann” donosi, że na granicy bawarskiej skoncentrowano bawarskie wojska obronne, a to celem obrony przed karami, posuwającymi się w Czechach i Tyrolu. Pod względem militarnym dla Bawaryi niema żadnych obaw bezpośrednich. Wobec kursujących po kraju nieprawdopodobnych wieści apelowano do opamiętania i spokoju.

Powrót ludności z okupacji do Francji.

Rząd holenderski oddał marynarce francuskiej wszystkie okręty linii „Batavia” dla przewiezienia do Francji ludności francuskiej, która wskutek wojny schroniła się musiała w Holandji. Przewiezienie ludności francuskiej do ojczyzny jest już zorganizowane. Codziennie przewozić się będzie 1500 osób.

Sprawozdanie francuskie.

Z 3 listopada popołudnia: Pomiędzy Oisą a Serre przeprowadziliśmy z wyprawy na północ od Pargny le Bois jeńców. Nad Aisne zrobiła francuska piechota postępy. Francuzi zajęli wieś Croix aux Bois i Livry. Opór niemiecki wzrastał znacznie, szczególnie w lesie argońskim. Od początku tej akcji wzięto przeszło 2000 jeńców, a do łupów pozostawionych wczoraj przez Niemców dochodzi jeszcze 14 armat.

Z 3 listopada wieczora: Połączenie z armią amerykańską doprowadziło do zupełnego sukcesu. Nieprzyjaciel, który zaciekle bronił przejść w dolinie Aisne i rozpaczliwie trzymał się zalesionych wzgórz, stwierdzić musiał, że jego opór jest złamany. Wojska nasze zajęły po ciężkich walkach miejscowości: Toges, Belleville, Quatre-Champs, Notreal, La Alleur i Chatillon sur Bar. Poza te miejscowości uderzając na północ, zajęły las Voucq le Chesne. Na północy wyparto wszystkie strzaże tylne, jakie nieprzyjaciel pozostawił dla powstrzymywania naszego pochodu. Argony są wyzwolone. Jeńcy i łupy nie są policzone.

Sprawozdanie angielskie.

Z 3 listopada popołudniu: Wczoraj wieczorem zajęły wojska nasze umocnienia stalowe, których nieprzyjaciel energicznie bronił na południe-wschód od Valenciennes. Nasza linia posunęła się półtorą mili na wschód od miasta. Zajęto wieś St. Saulve. W walkach na tym froncie w ostatnich dwóch dniach wzięliśmy 5000 jeńców, 4 tanki i kilka karabinów maszynowych.

Z 4 listopada: Wskutek klęsk, jakie w ostatnich dwudniowych walkach zadano nieprzyjacielowi na

froncie pod Valenciennes, wycofał się nieprzyjaciel ze wschodu i południa-wschodu od Valenciennes. Odwrót ten spostrzegliśmy odrazu. Nasze wojska postępowaly tuż za nieprzyjacielem, zabierając mu jeńców. Nasze wysunięte oddziały weszły do miejscowości: Villers Pol, Jenlain Curgies, Asreux i Onnaing. Na wschód od Landrecies wywiązały się walki miejscowe z pożytkiem dla nas.

Odezwa rządu niemieckiego.

Rząd niemiecki wydał odezwę, zaopatrzoną w podpisy wszystkich ministrów, do narodu niemieckiego, w której wskazuje na zadania przez rząd obecny już spełnione i te, które go jeszcze czekają. Dotychczas osiągnięto: Równe prawo wyborcze w Prusach jest zapewnione. Nowy rząd utworzony z członków większości parlamentu. Kanclerz i jego współpracownicy muszą przy spełnianiu swych urzędów posiadać zaufanie parlamentu, a tem samem i ludu. Zasadnicze prawa korony prclane zostały na przedstawicielstwo narodu. Wypowiedzenie wojny i zawarcie pokoju zależne od zezwolenia parlamentu. Administracja wojskowa podlega kanclerzowi. Szeroka amnestya. Wolność prasy i prawo stowarzyszeń zabezpieczone, ale wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Przemiana Niemiec w prawdziwe państwo ludowe będzie z całą stanowczością dalej prowadzona, do czego rząd prosi o poparcie narodu. Naród sam musi dbać o utrzymanie bezpieczeństwa publicznego i porządku. Rząd oraz naczelne dowództwo pragną pokoju. Wojska, staczające od kilku tygodni ciężki bój, muszą być złuzowane, aby mogły wypocząć. Jedynie z tego powodu odbywały się zaciągi w ostatnim czasie. Wojskom lądowym i flocie należy się wdzięczność narodu za waleczną obronę kraju. Dalej wymienia odezwa zadania jakie czekają naród i rząd w gospodarce przejściowej po wojnie i wzywa naród do wytrwałości i wspólnej pracy.

Warunki rozejmu dla Niemiec.

„Petit Parisien” pisze: Konferencja sprzymierzonych w sprawie warunków zawieszenia broni i propozycji pokojowej państw centralnych niebawem będzie zakończona. Już teraz stwierdzić można, że sprzymierzonym zgodzili się na wszystkie poruszone w rozejmie sprawy. Uchwały jednak mogą być ogłoszone dopiero wtedy, gdy dojdą na miejsce przeznaczenia. Nastąpi to prawdopodobnie w połowie bieżącego tygodnia.

Walki uliczne w Kilonii.

Na wielkim placu ćwiczeń w Kilonii zebrały się gromady ludzi, p. i. i wielu marynarzy i robotników, do których niezawisły socjalista wygłosił mowę. Zebrani uderzyli się w pechoć przed wzięciem wojskowego, domagając się uwolnienia więźniów. Oddział wojska zatrzymał atoli demonstrantów na narożniku ulic Karoli i Brunświckiej. Komenderujący oficer zawezwał tłumy do rozejścia się, lecz wołania jego nie usłuchano. Demonstranci usiłowali ruszyć dalej, oficer jednak zakomenderował „ognia”, wskutek czego 8 osób zabito, a 20 odniosło poważne okaleczenia. Podobno z rozbiegającego się na strony tłumy padło kilka strzałów rewolwerowych.

Socjaliści niemieccy uspakajają.

Zarząd niemieckiej partii socjalistycznej wydał odezwę, wzywając socjalistów do spokoju. Odezwa stwierdza, że wśród robotników obiegają pisma ulotne wzywające do zaniechania pracy i urządzania de-

SOBOWTOR GRIFFITHA

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

51)

KSIEGA TRZECIA.

I.

Notatki z pamięci. — Wdowa i matka.

Scenerya na antypodach niewiele się zmieniła od czasu, kiedyśmy ją opuścili. Tylko pora roku chłodniejsza i barwy w przyrodzie nieco posępniejsze. Strop niebieski wszakże, wyższy i ciemniejszy od naszego, iskrzy się podczas nocy milionami brylantów, które nigdy naszej półkuli nie świecą.

Dom znajomych naszych pogrążony w ciszy głębokiej: wszystkie story popuszczane; dawne ślady życia i zajęcia znikły z pod obszernej werandy. Ogółotone z kwiatów wazonów słońce rzędem pod ścianą i smutny jakiś porządek pozabawił to miejsce dawnego jego powabu.

Miało się już ku wieczorowi; kilka godzin nie nie przerywało ciszy panującej w tym domu, gdy średnich lat kobieta lekkim krokiem przystąpiła do drzwi tego samego pokoju, do którego przed kilku miesiącami wniesiono człowieka, który wprowadził z sobą troskę i martwienie pod gościnny dach Mount-Kiera-Lodge.

Kobieta stanęła przy drzwiach, spojrzała na zamek i z niezadowoleniem głową kiwnęła. Powodem jej niezadowolenia była drobnostka: skrzydło od pióra, wystające na parę cali z dziurki od klucza.

— Zawsze to sabło! — pomruknęła — Większą część dnia to nieszczęśliwe pióro wskazuje wszystkim

w domu, że pani jego chce w ciszy i samotności załom swoim folgować. To nie dobrze, droga pani moja, wcale nie dobrze; i nie ty jedna tylko na tem szkodujesz.

A odstąpiwszy od drzwi, tym samym lekkim krokiem, kiwnęła do przedsięwzięcia i wyrzuciła na drogę.

— A dziewczyna całe godziny przepędza poza domem — rzekła jeszcze — i zapewne ani tańta nie pyta, ani ta nie mówi, gdzie przebywa i co robi. Coś niedobrego zaszło pomiędzy nami, i więcej tu widzę zmian od czasu ostatniej mojej bytności, aniżeli ich sprowadziła śmierć tego zacnego człowieka... Ani jej widać!

My jednak pozwolimy sobie, nie zważając na ostrzeżenie, wejść do pokoju, w którym pani Pembertonowa samotnie przepędza godziny. Jest to dawny gabinet Jana Pembertona. Wszystko w nim pozostało niezmienione, tylko nienaruszony porządek w książkach i starannie poukładanych papierach wskazuje, że od dawna używanymi nie były.

Mary Pemberton siedzi przy stole z szufladami, zieloną skórą obitym; przed nią leży kilka arkuszy listowego papieru, własną jej ręką zapisanych. Nie jest to pismo ciągłe i jednolite, lecz wygląda jak luźne notatki w różnych czasach na papier rzucane; obecnie młoda kobieta zajęta jest ułożeniem z tych materiałów jednolitego opowiadania. Postawa jej oznacza tęskną zadumę; wsparta o stół łokciami, z rękoma pod brodą założonemi, patrzy przed siebie swymi wielkimi czarnymi oczami, których blask lży przyćmiły, na znany krajobraz rozpoścarty za oknami, na zieloną murawę i wysokie drzewa; lecz zamiast tego widzi tylko widnia swej pamięci. Bujne czarne sploty Mary Pemberton kryją się pod białym wdowim czepcem, który ją niepodobną do siebie samej czyni. Jest zdekonizowaną i siedzi na zwaliskach swego niewie-

ściego królestwa, a brak tego najpiękniejszego dyademu, który przez ten wieńczył jej gładkie czoło, świadczy o jej upadku. Ubiór jej składa się z długiego i faldzistego czarnego penioaru, szeroko krepą obszytego i krepową szarfą przepasanego. Ta luźna suknia zasłania jej kibić, gdy siedzi; skoro jednak powstanie z krzesła i przechadza się wolnym krokiem po pokoju, w smutnych nęgasznych myślach, widać, że i kibić ta zmianie uległa.

Niemia leż w jej oczach, ale wyglądają jak gdyby znużone płacem; potrzebowały sił nabrać do wylania morza niewyrażonych jeszcze leż. Zatopiona w smutnych myślach obraca na wychudłym palcu ślubną obrączkę, jak gdyby ona była łącznikiem pomiędzy nią a zmarłym przyjacielem, którego rada nigdy jej nie zawiodła, dopóki śmierć okrutna jej go nie wydarła.

— Tak będzie najlepiej — mówi sama do siebie — Dziwna to historia do opowiadania obcemu, ale dziś sami tylko dla mnie obcy na świecie. Nie mam nikogo, nikogo, mój Janie, a tak potrzebuję przyjaciela!

Zamknęła, a znużone oczy nowemi łzami się napęliły, i zbolełe serce nowe łania wstrząsnęły.

— Niemia innego sposobu — mówiła dalej — zbliżający się termin może być dla mnie końcem wszystkiego na tej ziemi, i ci, których pozostawię, znajdą się bardziej jeszcze odemnie samotnymi i opuszczeni. Jedyny list, jaki on odebrał od tego pana Dwarisa, był serdecznym, pełnym szlachetności i życzliwości, i ani wątpię, że nie wahałby się zasięgnąć rady jego w każdej trudnej okoliczności. Ja też nie lepszego uczynić nie mogę. Opiszę wszystko dokładnie, powiem, co myśle i czego się obawiam, i poślę sprawozdanie to panu Dwarisowi, a jeżeli potrzeba będzie, aby je przeczytał, to postąpię w powierzzonej sobie sprawie ze stałością i obojętnością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

monstracyi. Zarząd partii socjalistycznej nawołuje do spokoju i powołuje się na różne zdobycze, jakie demokracja uzyskała już w Rzeszy niemieckiej i Prusiech. Minister socjalistyczny Scheidemann — powiada odezwa — zwrócił się za zgodą partii do kanclerza, aby cesarzowi udzielił rady ustąpienia. W sprawie tej toczą się obrady. Socjaliści — koficy odezwa — nie powinni obrad tych pokrzyżować przez jakiegdyś wykroczenia. Być może, że zarząd partii zwróci się do członków o głosowanie nad sprawami rozstrzygającymi.

Rozwiązanie dworu austriackiego.

Wiedeńskie c. i k. biuro telegraficzne donosi: Wiadomość o mającym nastąpić rozwiązaniu dworu i rozpuszczeniu gwardyi odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

Krwawe zniszczenia w Wiedniu.

W poniedziałek było w Wiedniu spokojnie. Kolejne zajęte sa transportem narodowych wojsk rozwiązanych, powracających do swych krajów ojczystych. Grupami większymi wyjeżdżają także jeńcy. Dworce wypełnione są żołnierzami. Na północnym dworcu przyszło do krwawego zajścia, spowodowanego nieuwagą i pomyłką. Na dworzec mały oddział żołnierzy prowadził około 1000 jeńców rosyjskich. Straż na dworcu, która nie zauważyła eskorty, przypuszczając, że jeńcy rosyjscy zamierzają napadnąć na dworzec, dała kilka strzałów na alarm. Wnet inne posterunki skierowały swe karabiny do gromady jeńców, z których dwóch zabito i pięciu ciężko raniono. Rannych zapatrzone, a pozostałych jeńców, udało się uspokoić i pomyłkę wyjaśnić.

Rada żołnierzy w Wiedniu.

W poniedziałek odbyły się w Wiedniu wybory do rady żołnierskiej. Każdy niższy oddział wybrał po dwóch delegatów, których zadaniem będzie potrzeba i zażalenia żołnierzy przedkładać sekretarzowi stanu dla spraw wojskowych.

Węgry przeciwko Austrii i Niemcom.

Rząd węgierski wydał rozporządzenie o wstrzymaniu na Dunaju okrętów austriackich i niemieckich wraz z ładunkami, w czem 20 000 ton produktów żywnościowych dla Austrii i Niemiec oraz nafta z Rumunii. Poza tem wstrzymano przewóz środków transportowych dla Niemiec. Niemożliwiał się wysłanie z Rumunii przeznaczonych dla Niemiec 500 lokomotyw i 50 000 wagonów. Niemożliwością staje się również powrotny przewóz dwóch niemieckich korpusów wojsk, walczących na Bałkanach. Na dworcu wschodnim w Budapeszcie dalsze podróżowanie Niemców wojskowych jest zupełnie niemożliwe. Na dworcu tym rozbrojono cały pociąg żołnierzy niemieckich, udających się na front.

Chorwacya pragnie należeć do Serbii.

W Zagrzebiu chorwacka rada narodowa postanowiła przyłączyć Chorwacyę do Serbii.

Spokój w Pradze.

Z Pragi donoszą do „Neue Fr. Presse” pod datą 1 listopada: Dzień wczorajszy minął tu spokojnie. We wszystkich handlach i fabrykach wznowiono pracę i tylko liczne flagi na domach przypominają ożywie nie dni ostatnich. Po wczorajszym posiedzeniu „Narodnego Wyboru” utworzył się komitet obrony narodowej. Prezesem mianowano członka stronnictwa agrarnego Ubezala, a wiceprezesem — socjalistę Modraczka. Jak donosi „Pravo Lidu”, Narodni Wybor ogłosił pobór najmłodszych rezerwistów z ostatnich lat czterech. Zarządzenie to ma być przejściowe. Utworzył się już pierwszy czeski pułk ochotniczy, złożony z 2000 ludzi. Drugi taki pułk tworzy się w Icinie. W ciągu wieczora mają być wysłani do ojczyzny żołnierze węgierscy, przebywający jeszcze w Pradze. Ponieważ przypuszczano, że żołnierze 2. pułku piechoty węgierskiej, rozlokowani w koszarach cesarza Józefa, opierać się będą rozbrojeniu, umieszczono więc w domach, położonych naprzeciwko koszar, kartaczownice. Rozbrojenie jednak odbyło się bez trudu. Natomiast żołnierze węgierscy, rozlokowani na ulicy Ujazd, oraz w arsenale, opierali się rozbrojeniu i dopiero po dłuższej perswazyi zdecydowali się na złożenie broni. Późnym wieczorem żołnierze węgierscy ruszyli oddziałami na kolej. Po południu wyjechało również kilkuset żołnierzy niemiecko-austriackich, którzy znajdowali się jeszcze w Pradze.

Zajęcie Czerniowiec.(?)

Rozeszła się pogłoska, że Czerniowce zostały zajęte przez wojska rumuńskie, działające łącznie z oddziałami koalicyjnymi.

Demonstracye w Tryeście.

Z Wiednia donoszą do „Vossische Ztg.”: Według wiadomości, nadchodzących z Tryestu, postępowcy włoscy razem z socjalistami włoskimi urządzili dnia 30 października pochód po mieście, na rzecz ogłoszenia nieależności włoskiego Tryestu i przeciwko rozszczeniu Słowian południowych do tego miasta. Ponieważ rokowania ze Słowianami co do utworzenia wspólnego rządu, nie doprowadziły do wyniku pożądanego, Słowiancy, otrzymawszy znaczne posiłki z oko-

licy, urządzili również wielki pochód po mieście, niosąc chorągwie i śpiewając pieśni narodowe. Pomiedzy uczestnikami obu pochodów doszło do starć, Włosi przylem zburzyli wiele sklepów. Gdy Włosi chcieli wtargnąć do słowieńskiego „Narodnego domu”, doszło do walki gwałtownej, podczas której zabito przywódcę Słowian, urzędnika kolejowego, Vrchovca. Liczne osoby poraniono uderzeniami lasek i kamieniami. Z Istrii donoszą również o manifestacyach słowieńskich. Istnieje obawa starć z Włochami.

Misya polska w Rzymie.

Przez Kopenhagę donoszą z Rzymu: Prezes ministrów włoskich, Orlando, przyjął na posłuchaniu przedstawicieli armii polskiej we Francyi, a następnie prezesa komitetu narodowego w Rzymie, hr. Skarbka.

O unię polsko-czesko-południowo-słowiańską.

„Slovenski Narod” wyraża zadowolnienie, że prezydent czeskiego rządu narodowego w Paryżu, profesor Masaryk, wystąpił za unię państwa polskiego z czesko-słowackiem i południowo-słowiańskiem.

Ambasador bolszewików w Berlinie.

Podaliśmy we wczorajszej gazecie, że posłańcy i urzędnicy ambasady bolszewickiej w Berlinie sprządzają materiały wybuchowe i uprawiają agitacye bolszewicka w Niemczech. Urzędowo zaprzeczają tej wiadomości. Wiadomość ta w części nie odpowiada rzeczywistości, a w części jest zupełnie fałszywą. Gdyby rosyjska ambasada w Berlinie lub jakiegokolwiek rządowa kła rosyjskie asilowały za pomocą idei bolszewickich mieszać się do wewnętrznych spraw państwa niemieckiego, rząd niemiecki poczyniłby odpowiednie kroki.

Ukaranie sprawców wojny.

Według doniesień z Lyonu, we wydziale francuskiej Izby posełskiej oświadczył Clemenceau, że osoby, które wystały znane ultimatum Serbii, oraz takie, które wiedziały o wystąpieniu potwornej tej noty, są sprawcami wojny światowej. Ententa zażąda bezwzględnie ukarania sprawców wojny.

Zaciąganie rekrutów na Ukrainie.

Rząd ukraiński potwierdził rozporządzenie ministra wojny, przepisującego zaciąganie rekrutów do armii ukraińskiej. W grudniu r. b. powołać ma rząd 169 000 rekrutów pod broń, a na wiosnę dalsze 84 000.

Kongres ukraiński.

W dniu 17 listopada zebrać się ma kongres narodowy Ukrainy w Kijowie. Na zgromadzeniu tem będą także przedstawiciele Ukraińców galicyjskich.

Powstanie przeciwko bolszewikom.

Z Piotrogradu donoszą, że w Rybisku wybuchło powstanie przeciwko rządowi bolszewików. Rząd sowiektów wysłał 2000 marynarzy na stłumienie powstania.

Oszczerstwo Burcewa.

„Nordd. Allg. Ztg.” pisze pod tytułem „Nowe oszczerstwo Burcewa”, co następuje: „Matin” z 20-go października ogłosił artykuł, w którym znany rosyjski rewolucjonista, Burcew, obwinia cesarza, że jest on w pewnej mierze odpowiedzialny za zamordowanie cara Mikołaja II. Wbrew temu obwinieniu, na które Burcew nie może przytoczyć ani cienia dowodu, należy jeszcze raz stwierdzić, że rząd niemiecki ujmował się za bezpieczeństwem osoby carskiej.

Anarchia w Turcyi.

Ormiańskie biuro prasowe dowiaduje się z Konstantynopola, że tak w stolicy, jak również w całej Turcyi panuje zupełna anarchia. Tysiące żołnierzy zbiegło z pod sztandarów i zajmują się rabunkami po całym kraju. Konstantynopol jest wygłodzony. Pieniądze papierowe są siedem razy mniej warte niż złoto.

Zerwanie stosunków z Turcyą.

W niemieckich kołach rządowych spodziewają się, że Turcyja pod naciskiem ententy zerwie stosunki z Niemcami. Turecki poseł w Berlinie przygotowuje się już do wyjazdu. I Turcy, przebywający w Niemczech, gotują się do powrotu do swego kraju.

Przesilenie w Hiszpanii.

Rząd w Hiszpanii znajduje się w trudnem położeniu. W najbliższych dniach będzie musiał rząd ustąpić miejsce przedstawicielom kierunku demokratycznego. Do nowego rządu wszedłby prawdopodobnie Romanones, który domaga się energicznie zmiany konstytucyi.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 5 listopada. Wojna na zachodzie. Pomiedzy Skaldą a Oisą podjęli znowu Anglicy i Francuzi swoje wielkie ataki. Przez olbrzymie wysunięcie artyleryi i tanków próbowali sforsować przełamanie frontu, przesłało 60 km. szerokiego. W ciemności, do zmroku trwającym zmaganiu udało się wojskom naszym, co do liczby daleko słabszym, atak nieprzyjacielski pochwylić i przełamanie zapobiedz. Na południe od drogi z Valenciennes ku północ-

wschodowi odparliśmy nieprzyjaciela przed naszymi liniami. Ataki zwracające się przeciwko naszemu nowemu frontowi Sebourg—Wargnies le Grand zostały skutecznym kontratakami na wzgórzach na wschód tych miejscowości złamane. Wargnies le Petit, które wpadło przejściowo w ręce nieprzyjaciela, odebraliśmy z powrotem. Atak, ruszający po obu stronach le Quesnoy, powstrzymaliśmy na południe od Wargnies le Petit i pod Jouimetz. Le Quesnoy, zagrożone obustronnem osaczeniem, zostało wedle rozkazu opróżnione. Atak, skierowany przez przeciwnika przeciw lasowi Morval, stanął w zachodniej części lasu. Także na południe od lasu został nieprzyjaciół przed południem przed naszymi liniami, na wzgórzach na zachód od kanału Sambrai—Oise odparty. — Po południu powstrzymaliśmy atak na wschód od Jouimetz, na południe od lasu nad kanałem Sambrai—Oise. Odcinek kanałowy na wschód od Ors i Catillon został utrzymany. Na południe od Catillon posunął się nieprzyjaciół 1—2 km. głęboko poza kanał. Powstrzymaliśmy go nade drogą La Groisse—Oisi. Przed frontem kanałowym pomiedzy Fesny na północ-wschód od Etreux złamały się wszystkie ataki przeciwnika. Pomiedzy Etreux a a Oisą zdołał w kilku miejscach przedostać się na wschodni brzeg, lecz nie mógł posunąć się poza naszą przednią pozycyę. Na południe Oisy po silnym ogniu artyleryi, który rychłym rankiem rozszerzył się aż ku Serre, nastąpiły gwałtowne ataki na południe od Guise pod La Herte i przeciw Bois le Hergeny. Nieprzyjaciół został wszędzie odparty.

Na froncie nad Aisną żadnych akcyi bojowych. Pomiedzy Le Chesnes a Sommaute złamały się częściowe ataki przeciwnika. Na wzgórzach na południe od Beaumont odparliśmy gwałtowne ataki Amerykanów. W lesie Diewlet cofnęły się nasze wojska przed silnymi atakami wedle rozkazu na wschodni brzeg Mozy, na północ od Stenay. Na południe od Dun zostały nieprzyjacielskie oddziały, które przekroczyły Mozę, odrzucone na rzekę. Na wzgórzach na wschód od Mozy złamały się silne ataki. Na zachód od Mozeli odparliśmy ataki częściowe Amerykanów.

Pierwszy generały kwatermistrz
Gröner.

Ameryka uznaje polską armię jako samodzielną.

(wtb.) Waszyngton, 5 listopada. Stany Zjednoczone uznają polską armię jako samodzielnie prowadzącą wojnę pod najwyższą władzą nowego polskiego komitetu narodowego.

Agitacya bolszewicka w Niemczech.

Urzędowo donoszą z Berlina: W poniedziałek wieczorem przybył kurier rządu sowiektów z Moskwy z depeszami dla rosyjskiego poselstwa w Berlinie. Przy wylądowaniu jego bagaży z pociągu uszkodziło się jedno pudło, z którego wypadły rozmaite papiery. Stwierdzono, iż były to odezwy ulotne w niemieckim języku, wzywające niemieckich robotników i żołnierzy do krwawej rewolucyi, i podające wskazówki, w jaki sposób ma się walka toczyć. Odezwy wzywają dalej do następnych mordów i teroru. Podpisane są przez grupę „międzynarodówki” (Spartakusa). Cały bagaż kuriera umieszczono pod strażą i powiadomiono urząd spraw zagranicznych.

Wiece poselski w Bytomiu.

Posel Dombek donosi nam, że do komendy generalnej we Wrocławiu podano jego wniosek o zezwolenie na wiec poselski w Bytomiu, który ma się odbyć w niedzielę, 10 b. m. o godz. 1 po południu w „Ulu”. Skoro nadejdzie zezwolenie, doniesiemy o tem.

Wiece robotnicze

odbędzie się w niedzielę, 10-go listopada b. r. w Zaborzu (wieś) na sali p. Przybyły o godz. 2½ po południu. Przemawiać będzie prezes Oddziału górników Zjednoczenia Zaw. Polskiego p. Fr. Mańkowski z Bochum na temat: „Robotnik a pokój!” Wobec ważności chwili urasza się o liczny udział także i niewiast.

Zjednoczenie Zaw. Polskie.

Wiece robotnicze

odbędzie się w niedzielę, 10-go listopada b. r.

w Zabrze

o godz. 5½ po poł. na sali p. Pletzki, Glückaufstr. 15. Przemawiać będzie prezes Oddziału górników Zjednoczenia Zaw. Polskiego p. Fr. Mańkowski z Bochum na temat: „Robotnik a pokój!” Wobec ważności chwili uprasza się o liczny udział także i niewiast.

Zjednoczenie Zaw. Polskie.

Konwice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Elementarz polski kosztuje 25 fen. z przesyłką 35 fen. Do nabycia w naszej księgarni.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Dostawa ziemniaków.** Urzędowo donoszą: „Zaopatrzenie na zimę w ziemniaki nie zostało jeszcze wszędzie przeprowadzone w należyty sposób. Polega to przede wszystkim na niekorzystnej komunikacji we wrześniu i pierwszej połowie października. Odpowiednimi zarządzeniami zarządzo- no temu. Poza tem jednak okazało się koniecznem zwiększyć dostawy ziemniaków do jedzenia ponie- waż pierwsze dostawy zawiodły. Komisarz rzą- dowy urzędu dla spraw żywnościowych nakazał przeto, by część ziemniaków, przeznaczonych pierw- otnie do fabrycznej przeróbki, wzięto na pokrycie zapotrzebowania żywnościowego. Mianowicie ma zostać odebranych 25 procent ziemniaków, przezna- czonych gorzelniom do przepalenia. Poza tem zdro- we ziemniaki wolno spasać tylko, gdy są nie więk- sze nad jeden cal.

— **Corazdziaćcie odzież!** Większa część lu- dności nie zdaje sobie prawdopodobnie sprawy z wielkiego braku materiałów włóknistych, których z braku dowozów surowca nie można wyrabiać. Stąd też coraz większy brak tkanin na ubrania. Wobec tego władze zwracają ponownie uwagę, że im dłużej wojna trwa, tem bardziej odczuwać się daje brak odzieży. Niechaj zatem każdy oszczędza odzienia, ażeby nie musiał później na pół nago cho- dzić. Bo chociaż się teraz ma na pokój, to jednak potrwa jeszcze dość długo, nim dowóz nastarczy surowców, a fabryki materiałów na ubrania. Kto zatem może, niechaj tymczasem używa tkanin pa- pierowych i wszelkich innych zastępczych. A z odzieży, którą jeszcze ma w zapasie, niechaj postę- puje ogólnie.

— **Ograniczenie ruchu i zniesienie biletów pe- ronowych.** Ponieważ wskutek zniesienia licznych pociągów pospiesznych i osobowych spodziewać się można, że zabraknie miejsc w wagonach, dyrekcyja kolejowa postanowiła co następuje: Sprzedaży bi- letów zaprzestanie się skoro wszystkie miejsca w pociągu będą zajęte. Bilety czterodniowe upoważ- niają odtąd do podróży tylko w tym dniu, w którym je kupiono. Aby ułatwić kontrolę urzę- dnikom znosi się bilety peronowe.

— **Kara za przechowywanie papierowych pie- niedzy.** Komenderujący generał VI korpusu ogła- sza, że nie wolno gromadzić papierowych pienię- dzy więcej niż potrzeba do ciągłych wydatków. Na- gromadzone pieniądze mają być oddane do banków. Za wykroczenia nastąpią kary do jednego roku wię- zienia lub przy łagodzących okolicznościach areszt albo kara pieniężna do 1500 marek.

— **O ograniczenie telegramów.** W ostatnim czasie czasie zwiększyła się znacznie liczba wy- syłanych telegramów. Ze względu na brak perso- nalu i liczne zasłabnięcia na febrę hiszpańską, urząd pocztowy Rzeszy zaleca bardzo, aby ograniczono się do wysyłania jedynie koniecznych telegramów a wszelkie mniej ważne doniesienia i życzenia za- łatwiano listownie.

Bytom. (Szalast schwyty). Głośny ban- dyta i deserter Szalast, który uciekłszy ostatnio z więzienia znowu zorganizował bandę włamywa- czy i stanął na jej czele, został w niedzielę schwy- tany w Przyszowicach, pod Gliwicami i odtrans- portowany do gliwickiej komendy wojskowej.

Bytom. (Brak pieniędzy obiego- wych). W celu zapobieżenia brakowi gotówki wydane zostaną wkrótce boni, wartości 20, 10 i 5-u marek na ogólną sumę 25 milionów. Gwarancję za pewność tych pieniędzy obejmuje 10 powiatów miej- skich i wiejskich obwodu przemysłowego. Pienią- dze te przyjmować będą wszystkie kasy publiczne, nie wyłączając banku państwowego, oraz poczty i koleje.

— (Oszustka w ubraniu zakonnem). Od kilku dni chodzi tu po domach pewna kobieta w ubraniu siostry zakonnej i zbiera składki. Nie mo- że jednak wykazać się żadną legitymacją a zapy- tana o cel tych składek, zbija się często w swych odpowiedziach. Zatem: baczność!

Rozbark. (Czyj to chłopiec?) W nie- dziele ubiegłą znaleziono na szosie Szarlejskiej chłopczyka, może 5-letniego, który zapytany, jak się nazywa, odpowiedział: Malotte czy Halitte; nie umiał jednak powiedzieć, gdzie mieszka. Umiesz- czono go w schronisku dla dzieci w Rozbarku.

Orzegów. (Za krzywoprzysięstw o). Robotnik kopalniany Wiktor Kulik stąd, skazany zo- stał na 6 miesięcy więzienia za lekkomyślne krzy- woprzysięstwo. Stawiając jako świadek w pewnej sprawie zeznał pod przysięgą, że nie zna wcale pe- wnej wojanki, choć znali się oboje dobrze od mło- dości.

Król. Huta. (Kradzież 50 000 marek). Do mieszkania piwiarza Buchwalda przy ul. Nasłepcy tronu wtargnęli w nocy na piątek złodzieje i skradli dwie kasety, w których znajdowało się 50 000 marek. W pokoju, w którym dokonano kradzieży, spała pani Buchwaldowa wraz z trojgiem dzieci, nie słyszała je- dnak nic, dopiero rano spostrzegła stratę. Złodzieje przystawili zapewne drabinę do balkonu i stamtąd przez kuchnię dostali się do sypialni. Musieli oni być

dobrze poinformowani o stosunkach osobistych i znali też dobrze rozkład domu. Nie trudno więc zwrócić będzie podejrzenie w pewnym kierunku, jeno, że to od podejrzenia do odzyskania straty jest droga często dość daleka. Zatem najlepszy sposób uchronienia się od strat jest: nie trzymać w domu pieniędzy, lecz od- dawać je do banków.

Zaborze. (Tajna rzeźnia). W ubiegły pią- tek rano spotkał policyant zastępcę restauratora B. z Zaborza B., niosącego dwa ciężkie kartony do Za- brza. Policyant powziął podejrzenie, poprosił prze- to B. na odwach policyjny, gdzie po otwarciu kar- tonów znaleziono w nich przeszło 50 funtów świe- żej wieprzowiny. Policya urządziła rewizję w do- mu B. i odnalazła tam znaczne ilości mięsa solonego i słoniny; oprócz tego wpadła na trop tajnej rzeźni w Zaborzu u handlarza S., który sprzedawał kiel- basy, salsesony i mięso. Idąc po nici do kłębka, wy- kryła policya, że małżonkowie S. kupowali od zło- dziei kradzione wieprze i kozy i świetne robili in- teresy na mięsie i kielbasach. Rzeźnię naturalnie zamknięto, a sprytnych geszefciarzy zabrano do „kozy“.

Mysłowice. (Wstrzymanie ruchu z Austrią). „Schles. Ztg.“ pisze: Zarząd kolei w Austro-Węgrzech zatrzymał z chwilą wstrzyma- nia ruchu kolejowego z Niemcami, próżne wagony towarowe prusko-heskiej kolei. W środę ubiegłą próbowano jeszcze odebrać je z powrotem, posy- łając z Mysłowic do Austrii pociąg, naładowany węglem. Ale i to nie pomogło: pociąg z węglami pozostał tam, ale próżne wagony nie wróciły. Wre- szcie dyrekcyja kolei w Katowicach wysłała jedne- go ze swych urzędników, aby koniecznie starał się wydostać pozostałe w Austrii wagony. Trzeba odczekać, czy misya jego pomyślnym zostanie u- wieńczone skutkiem. — Dodać trzeba, że już w cza- sach przedwojennych Austrija zawsze robiła tru- dności z oddawaniem wagonów, zwłaszcza zaś w czasach, gdy brak wagonów dawał się u nas dotkli- wie we znaki.

Pszczyna. (Podział powiatu pszczyń- skiego). Powiat pszczyński jest największy ze wszystkich powiatów Górnego Śląska a może i ca- łych Prus. W ostatnich dziesiątkach lat sfera inte- resów zarządu powiatu doszła do takiej rozległo- ści, że nie już zapewne nie powstrzyma sprawy po- dziatu powiatu na powiaty pszczyński i mikołow- ski. W interesie mieszkańców Mikołowa i okolicy jest to koniecznem, albowiem z powodu zbyt wiel- kiego oddalenia miasta powiatowego Pszczyny i złych warunków komunikacyjnych między Mikoło- wem a Pszczyną, ludzie tracą zawiele czasu i pie- niedzy na niezbędne podróże.

W tych dniach minęło lat sto, kiedy od powia- tu Pszczyńskiego odłączono Wodzisław i jego oko- lice i przyłączono je do powiatu rybnickiego.

Rybnik. (Kradzież 700 marek). W po- bliskich Niedobczycach dokonano w tych dniach wśród białego dnia nader śmiałej kradzieży. Gdy wdowa Konieczna opuściła na chwilę swe mieszka- nie wtargnął do niego jakiś mężczyzna i skradł 700 marek, które kobieta miała przechowywane w komo- dzie. Sprawca kradzieży musiał zapewne wie- dzieć o tych pieniądzach. Uszedł on podobno ze swym łupem do Rybnika, tu go widziano. Policya jest już na jego tropie.

Wielki Dobrzyń. (Wypadek z bronią). W poniedziałek rano, chłopiec Soska pokazywał starszemu mężczyźnie Pawłowi Kowolikowi nabyty rewolwer; wtem padł strzał z rewolweru i ugodził Kowolika prosto w serce. Nieszczęśliwy niezwłocz- nie zakończył życie.

Poznań. (Pożegnanie). Z okazji powo- łania dyrektora Banku Związku Spółek Zarobko- wych p. dr. Englicha na polskiego ministra skarbu, wręczyłmu personel teiże instytucyi adres oraz całodzienny zarobek z dnia 25 paźdz. do jego roz- porządzenia. Odnośna suma wynosi 1450 marek.

Gdańsk. (Grypa). W Gdańsku, iak donoszą do „Dzien. Bydg.“ umiera tak wiele ludzi na gry- pe, że trudno o karawany i ludzi do niesienia tru- mien.

Wanne. Z soboty na niedzielę włamali się zło- dzieje do interesu krawieckiego p. M. Kasztelań- czyka przy ulicy Karola II. Wybili oni szymbę i przez okno wchodząc zabrali rzeczy za około 2 tys. marek. Za wykrycie sprawców kradzieży, wyzna- czył właściciel wysoka nagrodę.

Essen. Pewna młoda panienka pobrała z po- czty 3800 marek. Gdy wracała do domu, przyłą- czył się do niej jakiś nieznajomy młody człowiek, który przedstawił się za urzędnika policyi krymi- nalnej i który zaznaczył, że podejrzewa ją o kra- dzież i zażądał pójścia na odwach. W drodze ode- brał od panienki pieniądze, z którymi nagle uciekł. Rafinowanego oszusta nie schwyceno dotychczas.

Warszawa. (Zjazd delegatów Stow. Rob. Chrz.). W dniach 17 i 18 listopada odbę- dzie się zjazd delegatów Stow. Rob. Chrz. W pier- wszym dniu po nabożeństwie w kościele Wszyst- kich Świętych odbędzie się przed południem otwar- cie zjazdu, poczem nastąpi wybór prezydium i zo- staną wygłoszone referaty. Jak dotąd zgłoszone są następujące: „Nasze stanowisko i żądania w do- bie obecnej“, „Akcyja religijna i oświatowa w sto- warzyszeniach“, „Chrześcijaństwo a kwestya spo- łeczna“, „Idealy chrześcijańskie a polityka bieżąca“. Oprócz tych referatów treści ogólniejszej m. in. cy

przedstawiają sprawozdania z działalności obecnej w Stowarzyszeniu, organizacyi Stowarzyszeń Ro- botników Chrześcijańskich organizacyi związków zawodowych chrześcijańskich.

Warszawa. (Zaprzysiężenie 400 ofi- cerów). W niedzielę ubiegłą o godz. 10-ci rano odbyło się przed kościołem garnizonowym zaprzy- siężenie 400 oficerów dawnych formacyi wojsko- wych polskich w Rosyi pod dowództwem generała Krzaczyskiego.

Po odebraniu przysięgi wszyscy w pochodzie udali się przed zamek, gdzie do zgromadzonych ofi- cerów przemówił członek Rady regencyjnej ks. Lu- bomirski, zaznaczając, że obecnie Rada regencyjna przyjmuje ich z powrotem do szeregów wojska pol- skiego z najwyższą radością i wzywa do służby dla Zjednoczonej Niepodległej Polski.

Następnie odbyła się defilada kompanii garni- zonowej przed Radą regencyjną i oficerami.

Na defiladzie obecny także był generał Rozwa- dowski w otoczeniu sztabu.

Różne. (Żywność z Francyi). Według otrzymanych drogą okólną wiadomości Komitet pol- ski w Paryżu wyjednał u rządu francuskiego decy- zję, iż w razie zawieszenia działań wojennych wy- słany będzie z Francyi do Polski pociąg z żywno- ścią dla najbiedniejszych dzieci warszawskich. Upe- wniono się, iż pociągi takie będą mogły być wy- syłane z Francyi do Polski co tydzień.

— (Udaremniony wyóz). Dnia 24-go zm. późną nocą, policya peszteńska otrzymała wi- adomość, że 14 skrzynek ze złotem zaniesiono z gma- chu banku austro-węgierskiego w Budapeszcie na dworzec kolejowy, by je wywieźć do Wiednia. Ale policya obudziła komendanta miasta, który jeszcze zdążył powstrzymać wysyłkę.

— (O rudę w Polsce). Z ogólnego zebra- nia akcyonariuszów huty „Laura“ (Laurahütte) do- wiadujemy się, iż położona w Zagłębiu Sosnowie- ckim huta Katarzyny, oraz towarzystwo w Cze- stochowie wcale nie są czynne. Blachownia (huta) pracuje i zysk tych zakładów starczy dla pokrycia wydatków bezczynnych hut. Niewiadomo kiedy owe huty w ruch będą puszczone, towarzystwo je- dnak odpisało już dostateczne amortyzacye, a te- raz zajęte jest z a p o w n i e n i e m sobie odkry- wek rudy żelaznej w Zagłębiu częstochowskim.

— (Polskie drzewo). Według „Deutsche Tagesztg.“ na Wiśle zmniejszyła się ilość traw w spławianych do Gdańska.

— (Zebranie polskich towarzystw w Rzymie). Z okazji pobytu polskiej wojsko- wej misyi w Rzymie urządził tamtejszy Komitet na- rodowo-polski wielki zjazd wszystkich stowarzys-zeń polskich, istniejących w całych Włoszech. W zjeździe uczestniczyło przeszło 300 osób, delegatów poszczególnych stowarzyszeń, komitetów i klubów polskich. Po wygłoszeniu kilku mów, odnoszących się do spraw polskich i ukształtowaniu granic przy- szłej wielkiej Polski zjednoczonej, powzięto rezol- ucyje treści następującej: „Polacy, zamieszkujący we Włoszech, powtarzając gorące, tylokrrotnie wy- rażone życzenie, aby wojsko polskie uczestniczyło również w walkach na froncie włoskim, oddają się pełnej nadziei, że odnośne upelnomocnione rządu przeprowadzą jaknajprędzej wszelkie starania ku temu, aby życzeniu temu stało się zadość!“

Czytelnia Ludowa w Świętochłowicach.

Szanownym rodakom donoszę, iż z dniem 22. października objąłem kierownictwo Czytelnia Ludowej w Świętochłowicach. Po zbadaniu teiże stwier- dziłem, iż brak wielu książek, wypożyczonych przez żonę ś. p. Józefa Gwoźdźdza, który w r. 1916 poległ na zachodzie. Tych, którzy książki wypo- życzyle, proszę o zwrot, abym mógł bibliotekę upo- rządkować i książki odesłać, celem wymiany.

Paweł Koppel,

Świętochłowice, ul. Dossstr. 3

SKŁADKI.

Za pośrednictwem posła Sosińskiego zebrano na uśmierzenie nędzy i głodu rodzin górników w Szopienicach pomiędzy posłami Kola polskiego w parlamencie niemieckim: Poseł Seyda 40 mk.; po- seł dr. Łaszewski 20 mk.; poseł Nowicki 10 mk.; poseł Trampezyński 20 mk.; poseł ks. prałat Sty- chel 20 mk.; poseł ks. prob. Brandys 20 mk.; poseł ks. Pośpiech 10 mk.; poseł ks. Dunajski 20 mk.; poseł Dombek 20 mk.; poseł Sosiński 20 mk.; poseł Morawski 100 mk.; poseł ks. Kurzawski 20 marek. Razem 320 marek. O dalsze składki prosimy.

Za Komitet: P. L u c y g a.

Nakładem „Polaka“, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Kato- lika“, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu Redaktor odpowiedzialny: Józef Paledzki w Bytomiu

Reumatyzm

każdego rodzaju usuwa
i zrychło Kasperka
nacieranie i tabletki
(nawet 100. lat. 200 m.
Do nabycia tylko cza-
dzwie w

Apteczka w Poszczelni-
(Koschentin O.S.)

Prosięta

poznawskie, najlepszy
zastanek po niskich ce-
nach poleca

Franc. Nawrahn, Bytom
ulica Schieshaussstr. 5.